16 LIPCA 1847 roku.
PIĄTEK

WARSZAWSKI

№ 197.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli śr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5.)

Część Urzędowa.

Dokończenie Ukazu Najwyższego o pensjach emerytalnych i dodatkach do nich. — 122) P. Franciszkowi Matscheko, dymisjonowanemu kapitanowi korpusu inżenierów komunikacij lądowych i wodnych, rs. 210. — 123) Joachimowi Dokucie, b. drożnikowi rs. 32 k. 25. — 124) Tekli z Sławińskich, pierwszego ślubu Urbankiewiczowéj, powtórnego Lewandowskiéj, wdowie po Adamie Lewandowskim, drożniku, oraz synowi jego Wawrzeńcowi Lewandowskiemu, w pierwszém małżeństwie z Klarą z Czekałów spłodzonemu, rs. 21 kop. 50. — 125) P. Feliksowi Paszkowskiemu, b. nadrzemieślnikowi drogowemu, rs. 74 k. 25. — 126) Janowi Nielepow, b. konduktorowi drogowemu, rs. 195. — 127) Franciszkowi Rybickiemu, b. drożnikowi rs. 51 k. 60. — 128) Józefowi Gajus v. Gajos, b. drożnikowi, rs. 19 k. 35. — 129) P. Aleksemu hrabiemu Tołstoj, jenerał-lejtnantowi, senatorowi, b. zarządzającemu naczelnie wydziałami, pozostałemi po b. komisji rządowéj wojny, rs. 2,025. — 130) P. Maksymiljanowi Greffen, naczelnikowi wydziału spisu i zaciągu wojskowego, oprócz pensji rs. 434 k. 78 wyznaczonéj mu Ukazem z d. 16 (28) lutego 1843 r., dodatek w ilości rs. 690 k. 22. — 131) Księdzu Józefowi Juszyńskiemu, inspektorowi b. szkoły powiatowéj w Sandomierzu, rs. 285. — 132) P. Janowi-Augustowi Landié, nauczycielowi gimnazjum 2 go Warszawskiego, rs. 165. — 133) P. Otylii-Antoninie-Ludwice z Hiltów Borkenhagen wdowie po Auguście Borkenhagen, pastorze gminy ewangelickiéj w Godlewie, oraz ich dzieciom: Eugenjuszowi Otto, Bercie-Nelli, Ludwikowi - Oskarowi, Amelinie-Auguście - Monice, rs. 276. — 134) P. Annie - Henrjecie z Jutrzenków Żdżarskiéj, wdowie po Augustynie Żdżarskim, b. profesorze przy gimnazjum w Suwałkach, oraz dzieciom jego z pierwszego małżeństwa z Faustyną z Jabłońskich: Annie - Konstancji, Stanisławowi - Kajetanowi - Gerwazemu, i z powtórnego z pomienioną wdową, Faustynowi - Pawłowi-Henrykowi, Bronisławowi-Makaremu i Pawłowi-Józefowi, rs. 270. — 135) P. Wacławowi - Aleksandrowi Maciejowskiemu, profesorowi akademji duchownéj rzymsko-katolickiéj i kursów prawnych, rs. 1125. — 136) P. Mikołajowi Filipow, radzcy stanu, b. dyrektorowi gimnazjum gubernjalnego w Warszawie, oprócz pensji rs. 900, wyznaczonéj mu Ukazem z dnia 14 (26) maja 1845 r., dodatek w ilości rs. 600. — 137) P. Janowi Radomińskiemu, referendarzowi stanu, wizytatorowi szkół, rs. 1020. — 138) Maciejowi Umilanowskiemu, stopnikowi przy pałacu Belweder, rs. 129.

Rektor akademji duchownéj rzymsko-katolickiéj. — Stosownie do § 66 Najwyżéj zatwierdzonéj Ustawy akademickiéj, ogłasza niniejszém, iż w skutku egzaminów całokursowych, w akademji odbytych w d. 18 (30) czerwca r. b., konferencja akademicka przyznała stopień kandydata teologji alumnom następującym: z djecezji Sandomierskiéj ks. Kazimiérzowi *Rogozińskiemu;* — z djecezji Podlaskiéj ks. Janowi *Wierzbickiemu;* — z djecezji Płockiéj ks. Józefowi *Krężelskiemu;* — z djecezji Kielecko-Krakowskiéj Wojciechowi *Czajkowskiemu;* — z djecezji Lubelskiéj Ignacemu *Misińskiemu;* — z djecezji Augustowskiéj Fran. *Andrzejewskiemu;* — z djecezji Kaliskiéj Ign. *Borzęckiemu.*

Warszawski Ober-Policmajster. — Gdy nadeszła pora, w której zwykle rozmaite owoce sprzedawane bywają, przeto stosownie do istniejących od dawna rozporządzeń co rok ogłaszanych, ostrzega niniejszém tak dostarczających owoce do m. Warszawy jako i trudniących się ich sprzedażą, że zabronioną jest sprzedaż wszelkich owoców i jarzyn niedojrzałych lub zepsutych; dla czego niedojrzałe, robaczliwe i nadpsute owoce i jarzyny, jako szkodliwe zdrowiu ludzkiemu zabrane i zniszczone, a przedawający do odpowiedzialności pociągnięci będą; — dopilnowanie zaś skutku niniejszego rozporządzenia policja wykonawcza ma sobie zaleconém. — Warszawa dnia 3 (15) lipca 1847 r. — Jenerał-major, *Abramowicz.* — Sekretarz, *Kwieciński.*

Pocztamt Warszawski. — Zawiadamia, iż dla ściślejszéj kontroli akuratnego doręczania listów, odtąd każdy list do Warszawy nadeszły, oprócz stępla oznaczającego dzień nadejścia, opatrzonym będzie jeszcze drugim stęplem, z oznaczeniem pory i godziny, w któréj bryftregerowi dla doręczenia adresantom, wydanym został. — Warszawa dnia 3 (15) lipca 1847 r. — Za p. o. naczelnika, *Dylczyński.* — Sekretarz, *Szafrański.*

Urząd konsumcyjny miasta Warszawy. — Ponieważ niektórzy z obywateli pozostawiających okowitę na składzie rządowym w zabudowaniach urzędu konsumcyjnego, i biorących w téj mierze stosowne dowody składowe, późniéj takowe powierzają obcym osobom, a ci niemi frymarcząc, licznych kwestij, zażaleń i nawet nadużyć stają się powodem, jakto właśnie miało miejsce z dwoma tego rodzaju dowodami. 1) Pod dniem 4 września 1845 r., za nr. kwitarjusza 359 na skład 2205 1/4 garncy okowity. 2) Pod d. 4 września 1845 r. za nr. kwitarjusza 366, na skład okowity 2095 1/2 garncy wydanemi; z pomiędzy których jeden zaledwie przez istotnego właściciela okowity z rąk trzecich osób odzyskany został, a drugi zatracony żadnéj już wagi nie ma; zatém urząd konsumcyjny usuwając podobnego rodzaju nadal wypadki, ostrzega niniejszém całą handlującą publiczność. *a)* Że wszelkie dowody na złożoną w składzie rządowym okowitę służą jedynie właścicielom na pierwiastkowéj deklaracji i na dowodzie zapisanym. *b)* Że w przypadku jeżeli własność znajdującéj się na składzie rządowym okowity, przechodzi istotnie na rzecz trzecich osób, takowy przelew własności nie może się uskuteczniać jak tylko za wiedzą i pośrednictwem urzędu konsumcyjnego, który tak na dowodzie składowym, jak w kontrolach swych przelew własności i dowodu i okowity zapisać jest obowiązany. *c)* Że przechodzenie z rąk do rąk samych dowodów składowych, bez dopełnienia powyższych formalności, nie stanowi bynajmniéj dowodu przelewu własności okowity, ani też nie nadaje posiadaczowi trzeciemu prawa dostawiania ich na kaucje bez interwencji pierwiastkowego i w regestrach urzędu konsumcyjnego zakontrolowanego właściciela okowity. *d)* Że nakoniec rzeczywisty właściciel okowity nieposiadający w ręku udzielonego mu przez urząd konsumcyjny dowodu składowego, niewprzód do odbioru takowéj ze składu przystąpić jest mocen, aż stosowne obwieszczenia na koszt jego o zanieważnieniu dowodu składowego, do pism publicznych podane zostaną. Każdy zatem posiadający nieprawnie dowody składowe bez dopełnienia powyższych formalności, lub posiadający w składzie rządowym okowitę nie mając w ręku dowodów, sam sobie winę przypisze jeżeli na zawodne skutki w odzyskaniu ze składu okowity, narażonym zostanie. — Warszawa dnia 2 (14) lipca) 1847 roku. — Urzędnik do szczególnych poruczeń służbą konsumcyjną i straży skarbowéj dyrygujący, *Drewnowski.* — Sekretarz, *Lesniewski.*

Wiadomości miejscowe.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 370, wyjechało 396.

Dominik *Zieliński* patron, przeniósł zamieszkanie do domu nro 550 przy ulicy Długiéj położonego.

W dniu wczorajszym przeniósł się do wieczności ś. p. Jan *Szlązkiewicz*, obywatel tutejszy, przeżywszy lat 58. Pozostała żona z dziećmi i wnukami, zaprasza krewnych i przyjaciół na eksportację zwłok z kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Powązkowski w dniu 18 b. m. o godzinie 5éj z południa.

Klemens *Wroński* lat 52 liczący, czasowo w hotelu Saskim mieszkający, wczoraj z rana tknięty apopleksją nagle życie zakończył.

Antoni *Thomain*, lat 33 liczący, fabrykant kwiatów, w domu pod nr. 374 zamieszkały, wczoraj rozstał się z tym światem.

Jan *Kuciek* wyrobnik, lat 49 liczący, idąc na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus przez ulicę Senatorską, wczoraj między godziną 5-tą a 6-stą wieczorem przed domem nro 497*c* padł i życie zakończył. Ciało jego do grabarni przy wspomnionym szpitalu będącéj, do czasu zejścia sądowego odesłano.

Wczoraj w Teatrze Wielkim po operze *Linda* przywołani: po 2-gim akcie JPani Rywacka i JP. Troszel.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Arkuszewski Ign. ob. z Helenowa nr. 585, Borkowski Józef prokur. z Kielc nr. 601, Bońkowski Feliks ob. z Przedmurza nr. 556, Byszewski Florjan ob. z Dąbrówki nr. 584, Bekier Karol fabr. broni z Poznania nr. 391, Borkowski Wład. ob. z Kolombrodu nr. 388, Czapski Fran. ob. z Małopola nr. 556, Czyżewski Józef ob. z Łyszkowic nr. 476, Dahlen Konst. ob. z Kopany nr. 556, Dzianot Konst. ob. z Zameczka nr. 625, Górski Aleksander ob. z Miroszewic nr. 500, Grzybowski Konst. ob. z Mińska nr. 601, Gzowski Piotr ob. z Zalesia nr. 413, Hoffman Edw. rzecz. radz. st. z Leszna nr. 1294, Jasiński Leon ob. z Wojciechowic nr. 414, Korzeniowski Zyg. urzęd. z Przetyczy nr. 394, Kisielnicki Teodor ob. z Wygnanowic nr. 634, Lelewel Prot ob. z Woli Cygowskiéj nr. 586, Lasocki Roman ob. z Sielunią nr. 613, Mieszkowski Ant. ob. z Kozłowa nr. 364, Markowski Leonard ob. z Straszewa nr. 584,

Mansurow jen.-maj. z Płocka nr. 476, Niemirycz Ant. ob. z Modzel nr. 2682, Piwnicki Ign. ob. z Gulbina nr. 601, Płonczyński Stan. ob. z Wykna nr. 601, Pruski Ign. ob. z Prus nr. 601, Plichta Bronisław ob. z Rawy nr. 473, Sapiecha Paweł kiążę z Rosji nr. 483, Szamowski Eug. ob. z Witoszewic nr. 584, Stadnicki Michał hr. z Ojrzanowa nr. 584, Słucki Józef ob. z Dąbrówki nr. 584, Szlubowski Stanis. ob. z Radzynia nr. 476, de Vergny Aleks. ob. z Gzdowa nr. 1574, Wąsowicz Witold ob. z Mikołajewic nr. 500, Wyżycki Kar. dyrek. gimn. z Radomia nr. 476.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Batowski Stan. ob. z nru 2684 do Moniatycz, Chrzanowski Wład. ob. z nru 601 do Gorzkowic, Dąbrowski Andr. ob. z nru 500 do Olkowa, Dytrych Konst. radzca hon. z nru 614 do Grodna, Dobiecki Stan. ob. z nru 476 do Brzozy, Filipowicz Artur ob. z nru 476 do Wolanowa, Głuszczewski Aug. ob. z nru 570 do Korabiewic, Grabowski Leon hr. z nru 634 do Markuszewa, Jackowski Tom. ob. z nru 1245 do Borowego, Jarmund Kaź. ob. z nru 584 do Mierzyc, Krasiński Karol hr. z nru 1245 do Młodzianowa, Kułakowski Kaź. urzęd. z nru 601 do Kowna, Lasocki Edw. ob. z nru 625 do Łątczyna, Łubieński Sew. hr. z nru 570 do Rudzienić, Milewski Jakób ob. z nru 500 do Szczepkowa, Niewęgłowski Jerzy ob. z nru 472 do Wólki Krosnowskiéj, Pawłowska Tekla żona jen. z nru 739 do Jeżowa, Pisarzewski Adam ob. z nru 570 do Kalisza, Szwejkowski Michał ob. z nru 476 do Częstochowy, Turobojski Mik. ob. z nru 601 do Rządkowa, Thomas Ferd. kup. z nru 463 do Bremen, Wojciechowski Adam radzca prokur. z nru 580 do Częstochowy, Zdanowski Antoni emeryt z nru 1348 do Marjenbad, Zamojski Jan hr. z nru 472 do Kozłówka, Zaleski Leon ob. z nru 1085 do Chełchów.

Rozmaitości.

PRZYGODY MŁODEGO MALARZA W RZYMIE.

(Dalszy ciąg.)

Po chwili wachania się, człowiek zamaskowany oddalił skinieniem sztylety grożące piersiom młodzieńca, poruszanym gwałtowném tchnieniem. Wszelki opór był daremny.

„Kto jesteś?“ zapytał go się groźnym tonem.

„Malarz i Francuz.“

„Dla czego znajdujesz się w tém miejscu?“

„Wychodząc z teatru opery, zabłąkałem się na ulicach Rzymu, a znużony długiém szukaniem drogi usiadłem na rozwalinach kolumny. Zostawałem tam od kilku minut pogrążony w senném marzeniu, kiedym z nagła usłyszał wyrazy: czy to ty jesteś? cichym wyrzeczone głosem. Tak jest, odpowiedziałem machinalnie. Wtenczas mnie związano i tutaj sprowadzono.“

„Przygotuj się na śmierć.“

„Niech Bóg zlituje się nad moją biédną matką.“

„Przysięgnij na honor, na swoje życie i na życie twojéj matki, że opuścisz Rzym i Włochy téj saméj nocy jeszcze i że nigdy tu nie wrócisz; przysięgnij że będziesz niemy względem tego wszystkiego, coś mógł widzieć lub słyszeć téj nocy, niemy jak grób, a daruję ci życie.

Artysta westchnął powtarzając w myśli wyrazy: „Rzym! Rzym!“

„Wachasz się?“

„Przysięgam.“

„Niezapomnij przysięgi gdyż kara wkrótce dosięgłaby krzywoprzysięzcę. — Nigdym jeszcze nie złamał raz danego słowa,“ mówił daléj złowrogim głosem obracając się do kobiéty z zasłoniętą twarzą, „niech jéj zawiążą oczy.“

We trzy godziny młody artysta był już na drodze do Paryża.

2.

W dziesięć lat potém ostatniego dnia wystawy publicznéj, potrójny rząd powozów stał na placu muzeum. Tłumy publiczności cisnęły się do wejścia, dla widzenia arcydzieł sztuki.

Na schodach przedsionka rozmawiało dwóch malarzy przypatrując się przejeżdzającym powozom. Młodszy z nich Alfred de Taille, był bladym i zdawał się cierpiącym. Jego wysokie czoło pokrywały przedwczesne marszczki, wszystkie rysy twarzy wyrażały głęboką boleść i rozpacz.

„Ileż wyrzutów powinniśmy ci robić!“ rzekł doń jego przyjaciel, z wstążeczką czerwoną u fraka.

„Mnie?“

„Tak jest, tobie, którego piérwsze próby były tak świetne i tyle obiecujące, którego talent, głęboka znajomość sztuki, uczyniłyby nas twymi spółzawodnikami, gdybyśmy niebyli przyjaciołmi. Widziałem w twéj pracowni zagrzebane w kurzu szkice, mistrzowską ręką kreślone, utwory genjalne, któremiby piérwsi malarze naszego wieku pochlubić się mogli. Tymczasem coś okazał na widok publiczny? Jeden tylko portret; wprawdzie piękny jak portrety Ingre'a, lecz i ten winni jesteśmy próżności młodéj kobiéty, którą przedsta-

wia. Cóżeś uczynił dla nas? dla swych przyjaciół? Nic? Obojętny na nasze prośby, niepomny na własną sławę...."

„Sławę!" przerwał Alfred, „cóż mi po sławie? ja sztuki szukam, sztukę kocham. Mój Boże! gdybym mógł był widzieć Rzym, błądzić pod sklepieniem Watykanu, podziwiać arcydzieła tego starożytnego miasta! O Boże! Boże! czyliż już nigdy Rzymu nie zobaczę."

W téj chwili pyszny ekwipaż zatrzymał się przed niemi. Młoda, zachwycającéj urody dziewica i sędziwy mężczyzna który zdawał się być jéj ojcem wsiedli weń.

„Dzień dobry, kochana Izabello," rzecze doń jedna ze znajomych jéj dam, któréj powóz jednocześnie zatrzymał się przed schodami przedsionka. „Czy widziałaś mój portret?"

„Widziałam, jest prawdziwie zachwycający i uderzający podobieństwem."

„Polecam ci malarza; jestto przyjemny chociaż nieco dziki młodzieniec."

„Jak się nazywa?"

„Alfred."

„Alfred?..."

„Ale otóż i on, stoi na schodach przed nami. Adieu."

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Doniesienia.

NIERUCHOMOŚĆ w Warszawie pod nr. 1797*c* przy ulicy Franciszkańskiéj, na gruncie dziedzicznym położona, w drodze działów przez publiczną licytację w wydziale II trybunału cywilnego tutejszego sprzedaną zostanie. Dochód roczny z téj nieruchomości, wynosi złp. 26858 czyli rs. 4028 kop. 70, podatki i ciężary gruntowe, oprócz składki ogniowéj ponoszonéj, wedle corocznego rozkładu i kwaterunku, wynoszą rs. 239 kop. 73 1/2. Licytacja zacznie się od sumy rs. 21000. Ostateczne przysądzenie dnia 18 (30) lipca r. b., o godzinie 4-éj z południa. Bliższa wiadomość u popierającego sprzedaż Dominika Zielińskiego patrona w Warszawie pod nr. 550 zamieszkałego.

NIERUCHOMOŚĆ w Warszawie przy ulicy Nalewki pod nr. 2257*ab* położona, w drodze działów przez publiczną licytację w wydziale II trybunału cywilnego tutejszego sprzedaną zostanie. Na téj nieruchomości jest pożyczka miejska rs. 7500, dochód roczny brutto wynosi złp. 23238 czyli rs. 3485 kop. 70; podatki i ciężary gruntowe oprócz kwaterunku i składki ogniowéj ponoszonéj wedle corocznego rozkładu wynoszą rs. 138 k. 17 1/2, czynsz z gruntu rs. 2 kop. 85. Licytacja zacznie się od sumy rs. 31779 kop. 94 1/2. Ostateczne przysądzenie dnia 28 (30) lipca r. b., o o godzinie 4-éj z południa. Bliższa wiadomość u popierającego sprzedaż Dominika Zielińskiego patrona w Warszawie pod nr. 550 zamieszkałego.

Powszechnie ulubione dzieło p. t. *Ramoty* i *Ramotki literackie*, znajduje się do nabycia wyłącznie u niżéj podpisanego kolektora loterji w domu narożnym przy ulicy Franciszkańskiéj i Nalewek, pod nr. 1793. Jakkolwiek są te już ostatnie, cena jednak podwyższoną nie jest. Dzieło to i na prowincje przesyłać mogę franko bez opłaty portorji. Kto już jest w posiadaniu 1-go i 2-go tom, może nabyć tom 3-ci i 4-ty. Zgłaszający się z prowincji mogą nadesłać rs. 4 to jest, za wszystkie 4-ry tomy, a 2 rs. za tom 3 i 4. W czem polecam się szanownéj publiczności z rychłą i akuratną usługą.— *Winawer*.

W nowym domu przy rogu ulic Sto-Krzyzkiéj i Zielnéj nr. 1412, są do najęcia każdego czasu trzy POKOJE z kuchnią, z meblami lub bez mebli, i innemi dogodnościami. Wiadomość u właściciela Mahonbauma.

W zakładzie ubiorów mezkich Ludwika Jąbłonowskiego, przy ulicy Podwal pod nr. 518, znajduje się do nabycia za cenę bardzo przystępną MUNDUR z haftem całkiem nieużywany, zdatny dla W. urzędników komisji skarbu klasy 9-éj, mogący służyć i dla 8-éj; oraz powyższy zakład poleca się szanownéj publiczności i wszelkie obstalunki na roboty krawieckie męzkie przyjmuje po cenach przystępnych, i wykończa podług najświeższych żurnali.

Wincenty Latopolski majster studniarski, przeniósł swe mieszkanie z pod nru 354 pod nr. 37 w Stare Miasto; o czém ma zaszczyt JWW. i WW. obywateli, którzy go dotąd do tego rodzaju robót używali, zawiadomić, zapewniając najrychlejsze uskutecznianie robót ugodzonych.



SUCZKA z gatunku wyżełków angielskich, wzrostu małego, wysmukła, łepek i uszy kasztanowato-ciemne, w niektórych miejscach jasno-wypłowiałe mająca, ze znamieniem na środku łba białém, z łatkami na grzbiecie, z resztą maści białéj kasztanowato-centkowanéj, szczególniéj na nogach włosem długiem z boków obrośniętych, pyszczek długi mająca, zginęła. Ktoby ją znalazł i oddał do właściciela na 1-sze piętro w domu nr. 970, przy ulicy Granicznéj, otrzyma nagrody złp. 50.

Mam honor podać do publicznéj wiadomości, iż REWERSIK ręczny przezemnie na dniu 4 (16) stycznia 1846 r., w języku hebrajskim na imie staroz. Lajzera Pompera na sumę rs. 240 wystawiony, według twierdzenia tegoż zaginął. Ponieważ zaś rewers ten już został zapłaconym, nikt z niego żadnego użytku mieć nie może.—Mordka Wolf *Finkelsztein*.

WIŚNI wybornych łutówek dostać można znacznemi partjami w ogrodzie za Wolskiemi rogatkami pod nr. 3106*e*.

Dziś w nowo-otworzonym OGRODZIE RÓŻ w Alejach zaraz za Doliną Szwajcarską, orkiestra pod dyrekcją p. *Majera* artysty muzycznego z Berlina grać będzie.

Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepjanu i violonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Mam honor zawiadomić szanownych gości, że kawiarnia moja przeniesioną zostanie jutro, z Krakowskiego-Przedmieścia, na ulicę Nowo-Senatorską, między hotelem Rzymskim i Lilewskim, na dole. Przytem prócz trunków zwyczajnych dostać będzie można każdego dnia rozmaitych przekąsek i wody z lodem, dobrze przyprawionéj na kufle, za umiarkowaną cenę. A zatém spodziewam się, że szanowni goście, raczą zaszczycać swoją bytnością.—J. S.— Od godziny 5-éj, grać będą pp. *Huibenthal*, przytém panna *Hege* wykona rozmaite sztuki gwizdaniem bez żadnego instrumentu.

TEATR WIELKI. Jutro, balet *Robert i Bertrand* czyli *Dwaj złodzieje;* poprzedzi komedja *Przyjaciołki*.

Dziś z rana ciepła stopni 10, wczoraj w poł. ciepła stop. 14. Wysokość wody na Wiśle stop 3.